

Kiedy mówi się o kibicach Romy, myśli się zwykle o tych, którzy pojawiają się na trybunach, jeżdżą na wyjazdy, wpierają drużynę. Myśli się o Curva Sud i jej choreografiach, śpiewach, flagach. Ale jest jeszcze jedna grupa kibiców, może trochę w cieniu, którzy na pamięć i docenienie zasługują. Dziennikarze-kibice. Wiedzieliście, że *Il Romanista* to jedyny dziennik na świecie poświęcony piłkarskiej drużynie?

Myśląc o sportowych dziennikarzach, mamy zwykle wizję sportowych komentatorów, mniej lub bardziej obiektywnych ekspertów, zawodowców, dla których kolejny artykuł i kolejny mecz to po prostu sposób na zarabianie pieniędzy. Czasem podziwiamy ich wiedzę i trafność opinii, częściej traktujemy ich z dystansem, ironią, odrobiną lekceważenia. Ręka w górę, kto nie uśmiechał się na widok taktycznych schematów Jacka Gmocha. Ale jest też szczególna grupa dziennikarzy. Ludzie, dla których sport jest pasją i którzy zgodnie z tą pasją żyją. Którzy wiele dla tej pasji potrafią zaryzykować i poświęcić.

Taką grupę tworzy redakcja *Il Romanista*. Wczoraj w *Il Giornale* dziennik został ostro zaatakowany i oskarżony o „kradzież” pieniędzy podatników. Dziś redakcja zareagowała. Osądźcie sami, kto ma rację.

Zacząć należy od wczorajszej publikacji w *Il Giornale*

Andrea Cuomo

Włochy dla uprzywilejowanych: gazetka romanistów naciąga nas na milion euro

Rzym

Nie wystarczyły gazety partyjne. Wyciąganiem pieniędzy od państwa zajmują się teraz także gazety z piłkarskich trybun. Jak „*Il Romanista*”, niezwykle przypadek (nazywają go nawet „jedynym na świecie”) dziennika sportowego poświęconego kibicom jednej drużyny, Romy. Czasopismo, powstałe w 2004 roku i od tej pory wydawane ze zmiennym szczęściem (w ciągu 2009 roku zostało nawet zamknięte na 6 miesięcy) w 2010 roku, ale z odniesieniem do roku poprzedniego, uzyskało 938.811,65 euro w oparciu o ustawę 250 z roku 1990, która przewiduje państwowe dotacje dla dzienników wydawanych przez spółdzielnie dziennikarzy. A wszystko to, żeby opowiadać fanom la Maggica o treningach Tottiego i karabinie maszynowym Osvaldo.

Informacja nie jest nowa. Nazwa dziennika wydawanego przez spółdzielnię „*Il Romanisti*” i kierowanego przez Carmine Fotię znajduje się w pliku umieszczanym

zgodnie z przepisami w sieci na stronie rządu (http://www.governo.it/DIE/dossier/contributi_editoria_2009/contributi1.pdf). Ale jako pierwszy zauważył to portal kibiców Juventus (tuttojuve.com), który nazywa tę informację "głośną" i komentuje "Czy to właściwe czy nie w tych czasach kryzysu? Zdecydujcie sami. Jako powiedziała by Totò: i ja za to płacę!" Wiadomość szybko została przedrukowana na innych stronach kibiców Juve, jak vecchiasignora.com, której użytkownicy, jak można się spodziewać, wcale nie są zadowoleni z faktu, że część ich podatków przeznaczanych jest na publikację dla publiczności tradycyjnie traktowanej jako wroga. Komentarze są jasne: „Jeśli ta pseudo-gazeta chce istnieć, to powinna utrzymywać się kosztem i za pieniądze romanistów, a nie za moje (nasze)” – pisze jeden z fanów. „Szmatawiec niegodny istnienia, podobnie jak setki innych. Wywalanie pieniędzy państwa na g... Ci, którzy uprawiają dobre dziennikarstwo, sprzedają i sami utrzymują się na rynku. Inni powinni upaść” – wyżywa się inny.

Naturalnie także kibice Lazio zainteresowali się informacją, a ich komentarze są jeszcze mocniejsze. „Ktoś tu się powinien leczyć” – życzy sobie jeden z użytkowników lazio.net. „Ich leki chyba przestały działać” – odpowiada inny. A trzeci, który podpisuje się Stralazio i nazywa dziennik romanistów „l`onanista”, szybko przelicza: „redakcja składa się z 9 osób. 9 osób. Czyli mamy 900 000€ podzielone na 9... Wcale niegłupi ci ludzie”. I wyjaśnia: „Ich nigdy nie interesowało sprzedawanie gazety. Wykorzystali tylko absurdalną legendę. Zainwestowali, wydrukowali tysiąc egzemplarzy na rok, a teraz przejadają dotację. Mówię o egzemplarzach wydrukowanych, ponieważ na tym polega trik. Nie trzeba wcale ich sprzedać. Wystarczy je wydrukować.

Kibic Lazio trafił dokładnie w sedno. *Il Romanista* (oficjalny nakład 20 tysięcy, tak samo oficjalna sprzedaż 13 tysięcy) nie popełnia oczywiście żadnego przestępstwa, korzystając z prawie miliona euro wyciągniętego z kieszeni obywateli kibicujących różnym zespołom. Po prostu korzysta z wyżej wspomnianej ustawy 250 z 1990, która reguluje dofinansowania dla wydawnictw i w artykule 3 stanowi, że gazety wydawane przez spółdzielnie dziennikarskie, aby otrzymać dofinansowanie, które jednak nie może przekroczyć 50% kosztów, muszą być wydawane przynajmniej od 3 lat, mieć przychody w publikacji w wysokości przynajmniej 30% kosztów, mieć potwierdzony bilans oraz sprzedaż w wysokości przynajmniej 40% całego nakładu w przypadku czasopisma lokalnego, jakim jest *Il Romanista*. W więc z prawnego punktu widzenia wszystko jest ok. A jeśli potem nad budżetem państwa miga czerwone światło alarmowe? Cóż. Równie dobrze może mieć ono żółto-czerwony kolor.

Oryginał
artykułu:

http://www.ilgiornale.it/interni/il_foglio_giallorosso_spilla_italiani_milione_euro/07-10-2011/articolo-id=550329-page=0-comments=1

A oto jak zareagowała redakcja *Il Romanista*:

ODPOWIEDŹ REDAKCJI IL ROMANISTA: CZŁOWIEK BEZ KLASY*

Lepiej byłoby może nie odpowiadać, tak wiele jest fałszu w tym, co napisał pan Andrea Cuomo w *Il Giornale*. To trudne. Ale trzeba to zrobić. Trzeba odpowiedzieć panu Cuomo nie tyle, kiedy – błędnie – nazywa nas *folgio*, co jest nieprecyzyjne i niezbyt dobrze świadczy o jego dziennikarskich kwalifikacjach, jako że *folgio* ma 4 strony, a *Il Romanista* 16 (a w przeszłości, i to długo, miał ich nawet 20 czy 24, od samego początku nie schodząc poniżej 12 stron ze swoich początków). Trzeba odpowiedzieć panu Cuomo nie tyle, kiedy nazywa nas „gazetą ultrasów”, jako że dla nas „ultras” nie jest obrażą, a dla wielu spośród nas wręcz komplementem. Także tutaj jest pan Cuomo nie wykonuje poprawnie swojej pracy, ponieważ najpierw powinien się dowiedzieć, że ultrasi nie chcą być dziennikarzami, a więc niemożliwa jest i sytuacja odwrotna.

Lepiej byłoby nie odpowiadać panu Cuomo, ponieważ o istnieniu *Il Romanista* dowiedział się, czytając (z czego jest niezmiernie zadowolony) blogi kibiców Juventusu i Lazio, a przecież wystarczyłoby rozejrzeć się dookoła, żeby wiedzieć o naszym istnieniu. A jeśli to mu nie wystarczy, to wystarczyłoby poczytać *Agenda del Giornalista* [czasopismo branżowe dla dziennikarzy], gdzie w dziale poświęconym czasopismom sportowym znajdują się *Gazzetta*, *Corriere*, *Tuttosport* i właśnie *Il Romanista*. Trzeba odpowiedzieć panu Cuomo nie tyle, kiedy mówi, że jesteśmy dziennikiem Romy, jako że wcale nie jesteśmy dziennikiem Romy. To kolejna nieścisłość. I to wielka. Jesteśmy dziennikiem o Romie.

Może lepiej byłoby nie odpowiadać panu Cuomo, bo przecież – co oczywiste – nie jest dobrym dziennikarzem. Ale do odpowiedzi zmusza nas coś innego. Serce. Trzeba odpowiedzieć z uwagi na ton, jakiego używa, i oskarżenia, jakie skrycie wytacza. Trzeba odpowiedzieć z uwagi na nasze rodziny, naszych czytelników, którzy od siedmiu lat nigdy nas nie opuścili. Z uwagi na prawdę, na historię tego dziennika. Trzeba odpowiedzieć na fałsz i na niegodne oskarżenia, jakie wysnuwa ten pa... n Cuomo.

Mówi o nas, że jesteśmy nowobogackimi dziennikarzami (szkoda, że nie wie, ile czasu pracowaliśmy bez pensji – w sumie 8 miesięcy, nie licząc okresu kolejnych 7 miesięcy na pensji częściowej...), snując teorię, że pieniądze z dotacji kończą w

naszych kieszeniach, podczas gdy kraj jest w kryzysie. Może to wina *Il Romanista* że Włochy się syją? Zwłaszcza teraz.

Pan Cuomo nie mówi jednak, że jest ponad 300 gazet, które dostają takie dopłaty. I że nasza dotacja jest minimalna w porównaniu do innych. Że jest wiele dzienników o wiele mniejszych, które dostają dotację większą od naszej. Że niektórzy dostają ją, ponieważ świat polityki przymyka oko. Nam nikt nic nigdy nie podarował. To nasza siła.

I właśnie ta siła pozwala nam odpowiedzieć panu Cuomo w taki sposób. To ogromne bogactwo. Każdy z członków tej redakcji – spośród 9 osób, aż 7 to zawodowi dziennikarze, a 2 pozostałe już wkrótce podejść do państwowych egzaminów, żeby taki status uzyskać – mógłby opowiedzieć jak i ile pracował dla tego dziennika. Jak tu trafił. Jak zdecydował się tu zaostać. Jak walczył z różnymi niesprawiedliwościami. I dlatego właśnie odpowiadamy, panie Cuomo. Ponieważ to sprawa serca. I szacunku. I prawdy. I dziennikarstwa w jego najbardziej idealistycznym wymiarze, czy się to panu podoba, czy nie.

Od siedmiu lat – 7 lat! – codziennie pojawiajemy się w kioskach, starając się zrobić coś szczególnego. Nigdy – do ubiegłego roku – nie dostawaliśmy żadnych dotacji, nie mieliśmy przywilejów czy ułatwień. Nawet ze strony AS Roma. Ale dla nas Roma to pasja. Dla nas Roma to pasja, jak dla wszystkich kibiców Romy. To coś, co mamy w sercu od dziecka i czego nie chcemy zostawić. *Il Romanista* to doświadczenie jedyne w swoim rodzaju nie dlatego, że jest jedynym dziennikiem sportowym na świecie poświęconym tylko jednej piłkarskiej drużynie (właśnie tak jest, panie Cuomo, choć Pan sobie na ten temat ironizuje, bo pewnie nie czytał Pan artykułów na nasz temat, które pojawiły się w przeszłości we *France Football* właśnie z tego powodu), ale ponieważ dla wielu z nas to małe dzieło życia. Udaje nam się pracować dla marzenia, które mieliśmy od dziecka. Udaje nam się połączyć pisanie i pasję, miłość do piłkarskiej drużyny (zdziwiony? Niech Pan sobie poczyta coś Carmelo Bene czy Piera Paolo Pasoliniego na ten temat).

To nie jest łatwe. Ale zawsze próbujemy. Zawsze. Robimy to od 7 lat i chcemy robić jeszcze dłużej, nawet jeśli różni panowie Cuomo na tym świecie szaleją z zawiści, ignorancji czy strachu. My robimy to od 7 lat, codziennie, każdy z nas przez 6 na 7 dni w tygodniu. Robimy nawet więcej niż zwykli dziennikarze, ponieważ – może Pan nie wiem (wspinał się Pan po kolejnych szczeblach kariery czy inaczej trafił Pan do *Il Giornale*?) – w „małym” dzienniku trzeba umieć robić wszystko (pisać, tworzyć stronę, tytułować, wybierać i robić zdjęcia, a to dopiero połowa dnia...). Robimy to bez gwarancji, że uda nam się dotrzeć do końca roku. Codzienne wydawanie dziennika o Romie to gra w ciemno, bo codziennie jest ryzyko, że numer nie wyjdzie. Ale zawsze wychodził. Wychodził niejednokrotnie z dobrymi wynikami, panie Cuomo. Proszę pomyśleć – pan nam nie uwierzy, bo się pan nie poinformował – że ten dziennik w latach 2006 i 2007 sprzedawał ponad 10 000 egzemplarzy

dziennie (to dużo, więcej nawet od licznych dzienników politycznych, które dotacji otrzymują dużo, o wiele więcej niż my). Że po wygranej w derby sprzedaliśmy 33 896 egzemplarzy w jeden dzień. Że przez lata przekraczaliśmy sprzedaż w wysokości 20 000 egzemplarzy po ważnych wydarzeniach związanych z Romą. Że po okresie finansowych trudności znowu zaczyna nam rosnać sprzedaż. Ponieważ ten dziennik się sprzedaje, a nie rozdaje. Na rozdawanie nie możemy sobie pozwolić.

Pan nie wiem, że ten dziennik zdołał jednak podarować karetkę w darze dla miasta (poświęconą Luisie Petrucci). Że przyczynił się do zbudowania Sali gimnastycznej dla kobiecego więzienia w Rebibbia. Że rozdał 30 000 egzemplarzy filmu "Życie jest piękne" Roberto Benigniego, żeby przekazać ważny komunikat - przeciw rasizmowi - po tym, jak na Olimpico pojawił się przykry napis. Że Roberto Benigni - właśnie z tego powodu - zdecydował się napisać na pierwszej stronie *Il Romanista*. Że na naszej pierwszej stronie pisali nasi koledzy, dziennikarze z najwyższej półki, jak Paolo Franchi, Oliviero Beha, Giovanni Floris, Darwin Pastorin, Giancarlo Dotto, Giuseppe Di Piazza, Pierangelo Sapegno (i wielu, wielu innych...). Że w okresie Calciopoli weszliśmy do przeglądu prasy Al Jazeera, ponieważ Calciopoli rozpoczęło się "odrobinę" także dzięki temu dziennikowi (widział Pan - może w internecie, skoro tak chętnie Pan z niego korzysta - nasze materiały o Ballarò i Le Iene). Może na tym właśnie polegała nasza wina, podobnie jak dziś naszą winą jest toczenie - bez „ale” i bez „jeśli” - batalii przeciw moralnej i prawnej hańbie legitymacji kibica.

Pan nie wie, że to wszystko zostało zrobione i będzie dalej robione z pasji. Dziesięć godzin dziennie. Z poświęceniem uczuć, czasu i innych możliwości. Niech Pan nas odwiedzi, panie Cuomo, jeśli zdoła nam Pan spojrzeć w oczy. Ponieważ wczorajszy artykuł nas zabolął, jako że my, z wyboru, mamy w sobie pewien rodzaj niewinności (wie Pan, jak to jest... w końcu piszemy dla Romy...). Ten artykuł zabolął nas, tak samo jak zabolęło Giorgio Gabera, kiedy śpiewał w swoim „Boli mnie świat” o tych „odważnych lizusach przebranych za rewolucjonistów...” Kto wie, dlaczego - kiedy słyszy się tę piosenkę - przychodzi do głowy pewien dziennikarz, który pisze dla *Il Giornale* i który oskarża grupę 9 współpracujących dziennikarzy i mały dziennik o kradzież pieniędzy podatników. Czy nie wydaje się Panu, że to „odrobinę” za dużo? Wie Pan, czym jest elegancja? Sumienie? Na sam koniec musiał Pan w końcu napisać prawdę, ponieważ nie mógł Pan nie przyznać, że pod względem prawnym jesteśmy całkowicie w porządku (ale w takim razie po co ten cały Pana artykuł?). Dla Pana oczywiście przestrzeganie prawa jest winą. Widać, że w Pana stronach tak to działa. Tutaj ni. Tutaj jesteśmy kibicami Romy. I dziennikarzami. I właśnie dlatego piszemy do Pana. I z jeszcze jednego powodu. Ponieważ Magica pisze się przez jedno G, a nie przez dwa.

Redakcja

* W oryginalnym tytule "Un Uomo senza qualita`" wykorzystuje się grę słów *uomo* (człowiek, mężczyzna) oraz *Cuomo* (nazwisko autora artykułu), której nie da się oddać w języku polskim.

I na koniec artykuł redaktora naczelnego *Il Romanista*:

ŁAPY PRECZ

Il Romanista komuś przeszkadza. Nie da się inaczej wyjaśnić otwarcie obraźliwego artykułu, który pojawił się we wczorajszym wydaniu *Il Giornale*, a którego zawartość powinna stać się przedmiotem procesu sądowego. Dziwaczna teza autora zakłada, że absurdem jest, iż *Il Romanista*, jako dziennik poświęcony drużynie piłkarskiej oraz – jak on twierdzi – organ ultrasów, otrzymuje dotację ze skarbu państwa. Odpowiem, nie komentując nawet tej ilości obelg, jakimi na obrzucono, ale przytaczając po prostu absurdy i kłamstwa rozsiewane w sieci przez kibiców Juventusu i Lazio. Tym wszystkim może się zająć wymiar sprawiedliwości, któremu całkowicie ufamy.

Chciałbym wyjaśnić tylko nierozważnemu dziennikarzowi, że ustawa o wspieraniu wydawnictw nie przewiduje żadnej dyskryminacji ze względu na rodzaj dziennika. Jak mogłoby być inaczej! Dlaczego dziennik polityczny albo poświęcony aktualnościom miałyby mieć większe prawo do dofinansowania od dziennika sportowego? Autorom ustawy ani przez myśl nie przeszło wprowadzanie równie absurdalnych kryteriów. Wymagania są zupełnie inne. Trzeba być spółdzielnią dziennikarską, odprowadzać składki na ubezpieczenie społeczne, zachować ustalony prawnie stosunek egzemplarzy wydrukowanych do sprzedanych. O ile pozostałe kryteria są łatwe do zrozumienia, o tyle to ostatnie ma za zadanie – i bardzo dobrze – wykluczenie z grona dofinansowywanych tych dzienników, które drukowały tylko po to, żeby dostać dotację bez pojawiania się naprawdę w kioskach. Każdy, kto mieszka w Rzymie i w rejonie, który miasto otacza, wie dobrze, że są tysiące czytelników, którzy codziennie kupują *Il Romanistę*. To, co uruchomiono wobec nas, jest kampanią oszczerstw, obrzucaniem błotem. Bierze się zdania niesprawiedliwe i pozbawione jakichkolwiek podstaw, dodaje się kilka obserwacji ogólnych i z tego tworzy oskarżenie, które trąci ostrzeżeniem: dajcie sobie spokój, rzymianie i romaniści, co wam uderzyło do głowy? Chcecie dalej przeciwstawiać się wielkim potęgom z północy i ich sługusom, którzy zagnieźdzyli się w waszym mieście? Chcecie walczyć z niepisаныmi zasadami tego systemu? Chcecie ciągle domagać

się, żeby pamiętano o Calciopoli? Co chcecie osiągnąć? Czy to nie bezczelność, żeby taki mały dziennik rzucał wyzwanie wielkim sportowym tytułom?

Atak *Il Giornale* spowodował falę solidarności, która wypełnia nasze serce dumą. Bo prawda jest taka, że dotacja, którą otrzymujemy sprawiedliwie, nie wystarczyłby, jeśli nie byłoby kiedyś i w przyszłości – i to w coraz większym stopniu – wsparcia naszych czytelników. My dajemy z siebie wszystko. Redakcja gotowa na finansowe poświęcenia, żeby tylko iść dalej. Grupa wspólników, którzy zainwestowali własne pieniądze. Rozumiem, że dla tych, którzy zaplanowali ten atak, niemożliwe jest choćby wyobrażenie sobie, że można robić coś z pasji. Że coś może być czyste, proste, piękne. Że to coś może łączyć wielu ludzi, ludzi uczciwych, ludzi żyjących z własnej pracy. Żyjących, cierpiących, kochających. I w gronie tych ludzi my jesteście, przyznajemy to, ultrasami. Jakim głuptasem jesteście, panie Nikt, który napisałeś wszystkie te oszczerstwa przeciw nam. Myślałeś, że rzucając w nas tym słowem, obrazisz nas. A tymczasem to dla nas największy komplement.

CARMINE FOTIA

Autor: kaisa